

ziemię chłopom itp. Rozważanie tych wariantów prowadzić ma do wykoncypowania takiej oderwanej od życia i nierealnej sytuacji z przeszłości, w której można byłoby wówczas utrzymać burżuazję u władzy. Inne z kolportowanych przez *Ostforschung* teorii, to np. twierdzenie o „uzurpowaniu władzy w ZSRR przez bolszewików”, o „rozdźwiękach między narodami ZSRR”, o „wyzwolenczej roli Niemiec w stosunku do Europy wschodniej”, a w szczególności „wobec anektowanych republik nadbałtyckich”. Na czym owa „wyzwolencza” misja polegała już niegdyś, wykazał Tulczinskij właśnie na przykładzie tychże nadbałtyckich krajów. Rewolucja zwyciężyła tam tuż po zwycięstwie rewolucji w Piotrogradzie. Zdławiły ją i zlikwidowały jej rezultaty niemieckie wojska okupacyjne, stwarzając tym samym dogodną sytuację do przejścia w późniejszym okresie władzy przez tamtejszą burżuazję. Tulczinskij zapoznał się z niemieckimi opracowaniami na ten temat. Wykazał, iż nawet Meissner, znany ekspert *Ostforschung*, przyznaje, że wprowadzenie „nowego porządku” na północnym wschodzie Europy dokonało się pod wpływem państw zachodnich i ich hegemonią.

Generalna teza zamykająca pracę Tulczinskiego głosi, że współczesna *Ostforschung* jest systemem wypracowującym argumenty dla orientacji zimnowojennej, utrudniającej pokojową koegzystencję. Działalność współczesnej *Ostforschung* obliczona jest na poróżnienie Wschodu i Zachodu. Stąd apel autora o zdzieranie pseudonaukowej maski z politycznego w gruncie rzeczy systemu. Sam czyni to w sposób rzeczowy i przekonujący.

Janusz Sobczak

THEODOR SCHIEDER: *Das Deutsche Kaiserreich von 1871 als Nationalstaat*. Westdeutscher Verlag, Köln und Opladen 1961, s. 182.

Krytycy z obozu wielkoniemieckiego twierdzili od początku, że cesarstwo utworzone przez Bismarcka w 1871 r. nie realizowało ideału niemieckiego państwa narodowego, gdyż nie objęło Niemców austriackich. Schieder ujął ten problem głębiej i szerzej, podkreślając, że

„państwo narodowe było nie tylko problemem siły, porządkiem konstytucyjnym określonego rodzaju, lecz także problemem świadomości” (s. 9).

Schieder zatem interesuje nie tylko znany i często dyskutowany fakt, że drugie cesarstwo nie objęło wielu Niemców, którzy pozostali poza jego granicami, z drugiej strony zaś w granicach jego pozostało wiele mniejszości narodowych, lecz przede wszystkim problem wytwarzania się poczucia narodowego związanego z tym konkretnym państwem.

Schieder podkreśla przede wszystkim fakt, że dzieło Bismarcka tylko w niewielkim stopniu realizowało niemieckie idee narodowe i zrodziło się głównie z pruskiej racji stanu. Bismarck czuł się Prusakim, poddanym króla pruskiego. Tymczasem — pisze autor (s. 23) — przez pewien czas, szczególnie po rozbiorach Polski, istniała możliwość wytworzenia się Prus jako państwa wielonarodowego, niemiecko-polskiego, tak jak to się stało z Austrią. Na przeszkodzie stanęła „pruska zasada państwowa” (*preussisches Staatsprinzip*), ale nie niemiecki nacjonalizm. Niechęć Prus wobec niemieckiej idei narodowej, przejawiająca się nawet u Bismarcka, nie mówiąc już o Roonie, wynikała z postawy klasowej, antydemokratycznej. Narodowość była traktowana jako aneks demokracji; wobec tego Prusy oparły się na biurokracji i armii:

„Ta zasada państwowa miała charakter niemiecki, ale pierwotnie nie miała tendencji narodowo-niemieckiej”.

Dzieło Bismarcka nie realizowało ideału jednolitego państwa niemieckiego, gdyż

stałoby to na przeszkodzie interesom Prus. Stąd tak łatwa zgoda Bismarcka na zachowanie odrębności państw południowoniemieckich. W związku z tym stała też u Bismarcka „idea środkowoeuropejska”, na co już dawno zwracał uwagę Hans Rothfels. Bismarck uważał pozostawianie większej ilości Niemców poza granicami Rzeszy, mianowicie w Austro-Węgrzech i w Rosji (krajach bałtyckich) za zjawisko w pewnej mierze pozytywne, gdyż stanowili oni w jego oczach czynnik spajający sojusz trzech monarchii.

Politykę germanizacyjną Bismarcka należy rozpatrywać z pruskiego punktu widzenia. Zwalczał on przede wszystkim polską szlachtę i kler, narodowość chłopów polskiego była mu w gruncie rzeczy obojętna. Są to twierdzenia pokrywające się z badaniami polskich historyków (J. Feldman). Niemniej z upływem czasu polityka germanizacyjna, wypływająca ongiś z przesłanek pruskiej racji stanu, przybrała charakter wyraźnie nacjonalistyczny. Również po stronie polskiej wytworzyło się poczucie narodowe, które objęło wszystkie klasy społeczne. Zgodziłbym się bez wahania z autorem, gdy stwierdza (s. 36), że czołowy krytyk polityki germanizacyjnej Hans Delbrück, nie proponował właściwie żadnego wyjścia z tego dylematu. Zdaniem autora Delbrück kierował się głównie motywami etycznymi, ale nie potrafił dać odpowiedzi na pytanie, co Niemcy miały zrobić z polskim ruchem narodowym na swoich terytoriach. Również Georg Cleinow stwierdzał z jednej strony:

„Naród dwudziestomilionowy, przy narodowej ruchliwości Polaków, nie da się wypełnić żadnymi metodami gwałtu” (s. 36) —

ale z drugiej — niczego konkretnego nie proponował. Schieder powinien był w tym momencie napisać rzecz oczywistą, że Niemcy mogły się pozbyć polskiego ruchu narodowego przez wyrzeczenie się ziem zabranych Polsce.

Bardzo bystre jest spostrzeżenie autora, że w obliczu zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus „partie liberalne znalazły się w niebezpieczeństwie rozpadnięcia się w kierunku czystego nacjonalizmu z jednej i czystego liberalizmu z drugiej strony” (s. 11). Idea narodowo-liberalna bowiem podkopana została przez zjednoczenie Niemiec w takiej formie, w jakiej to nastąpiło. Na tym polegała główna tragedia liberalizmu niemieckiego. Łatwiejsze było zadanie konserwatystów pruskich. Schieder podkreśla, że wbrew pozorom pozostali oni zawsze przede wszystkim Prusakami, ale drugie cesarstwo realizowało przeciw pruskiej racji stanu (s. 12). Wreszcie zaznacza autor, że nie zawsze docenia się siłę oddziaływania nowej Rzeszy na klasę robotniczą. Niegdyś obca ruchowi narodowemu, w okresie I wojny światowej okazała się już przez ten ruch w ogromnej mierze przesiąknięta.

Przechodząc do treści poczucia narodowego Niemców w drugim cesarstwie, autor stwierdza zdumiewający zanik koncepcji wielkoniemieckiej, choć była ona jeszcze na tyle silna, że sojusz z Austrią był wewnętrzną koniecznością. Autor stwierdza następujące podstawowe procesy w dziedzinie świadomości narodowej:

„Wytworzenie się osobnego poczucia narodowego związanego z Rzeszą małoniemiecką, jako korelat tego — zanik idei wielkoniemieckiej po r. 1866 i 1871 i wreszcie powstanie ruchu charakterystycznego dla przejścia od państwa narodowego do narodowego imperializmu, co znalazło wyraz w Związku Wszechniemieckim” (s. 40).

Rzesza wilhelmowska stała już całkowicie pod znakiem tego imperializmu i „polityki światowej”. Max Weber w swym słynnym wykładzie w r. 1895 powiedział wyraźnie, że utworzenie drugiego cesarstwa byłoby bezsensowne, „gdyby miało stanowić zakończenie a nie punkt wyjścia polityki światowej Niemiec”. Paul Rohrbach w broszurze *Der deutsche Gedanke in der Welt* wyraził to nastawienie najprecyzyjniej:

„Sedan i proklamacja cesarstwa w Wersalu stanowiły dwa ważne momenty w dziejach Niemiec, ale ich najwyższa wartość dla nas tkwiła nie w tym, że stworzyły one jedność i Rzeszę, lecz w tym, że zjednoczenie otworzyło nam jeszcze zawczasu dostęp do współzawodnictwa narodów światowych (*Weltvölker*) o ukształtowanie losów świata” (s. 53).

Ale — dodaje autor → „ani słowa o podziale z r. 1866!”

Wykazawszy z jednej strony wytwarzanie się poczucia narodowego związanego z drugim cesarstwem, Schieder zwraca uwagę na istotne słabości w tej dziedzinie. To jest niewątpliwie największą zasługą autora. Podkreśla on, że w drugim cesarstwie nie wytworzył się żaden kult konstytucji państwa, typowy dla krajów zachodnich. Konstytucja była tu zwykłym aktem prawnym interesującym wyłącznie biurokrację i specjalistów prawa ustrojowego. To samo dotyczy flagi, którą wprowadzono początkowo ze względów czysto użytkowych wyłącznie we flocie, a dopiero w 1897 r. w wojsku. Wreszcie fakt zupełnie niezwykły — brak hymnu narodowego. Na tym tle agresywność imperializmu niemieckiego może się wydawać rodzajem rekompensaty za brak głębszej treści patriotyzmu.

Druga Rzesza powstała w momencie załamania się światopoglądu idealistycznego i traktowana była zawsze jako dzieło wyłącznie realizmu politycznego. Związany był z tym fakt rozdźwięku między triumfem politycznym a upadkiem kultury duchowej. Kultura niemiecka rozwijała się zupełnie niezależnie od państwa. Nawet dzieła Richarda Wagnera — zdaniem autora (s. 59) — dowodzą postępującego wyobcowywania się kultury w stosunku do rzeczywistości politycznej. Teatr wagnerowski w Bayreuth powstał bez poparcia materialnego i moralnego Rzeszy. To nie znaczy, że kultura niemiecka rozwijała się w opozycji do państwa. Zdaniem autora (s. 60) sytuacja była jeszcze gorsza: w Niemczech nie powstała typowa dla krajów zachodnich literatura realizmu krytycznego. Kultura niemiecka po prostu odwróciła się od rzeczywistości politycznej, nie chciała jej ani aprobować, ani negować.

Jerzy Krasuski

A. J. P. TAYLOR: *Die Ursprünge des zweiten Weltkrieges*. Gütersloh, Sigbert Mohn Verlag, 1962, s. 383.

Niewiele dzieł historycznych wzbudziło tak ożywioną polemikę w okresie powojennym, jak książka A. J. P. Taylora, profesora historii w *Magdalene College* Uniwersytetu w Oksford. Stało się tak, ponieważ Taylor zrewidował w swej pracy dotychczasowy pogląd międzynarodowej historiografii na przyczyny wybuchu II wojny światowej i przedstawił je w nowej, własnej interpretacji. Taylor podaje powody, które skłoniły go do rewizji dotychczasowej oceny. Stwierdza mianowicie, że tylko nieliczne wyjaśnienia przyczyn wybuchu I wojny światowej, ogłoszone w sierpniu 1914 r., przyjęto by bezkrytycznie dwadzieścia lat po jej rozpoczęciu. Natomiast w dwadzieścia lat po II wojnie światowej tak właśnie przyjmuje się niemal wszystkie wyjaśnienia przyczyn jej wybuchu sformułowane w wrześniu 1939 r. Wszyscy wybitni historycy, przedstawiający genezę wybuchu II wojny światowej — Namier, Wheeler-Bennett, Wiskemann w Wielkiej Brytanii, Beaumont we Francji — wyrażają poglądy sprecyzowane już podczas wojny albo i wcześniej. Innymi słowy, Taylor sugeruje, że dotychczasowa ocena genezy II wojny światowej była subiektywna, ponieważ historycy byli emocjonalnie zaangażowani w przebiegu opisywanych przez siebie wydarzeń. A więc pisali historię *cum ira et studio*. Taylor nie czyni ich jednak odpowiedzialnymi za ten stan rzeczy, ponieważ uważa, że jest to mankament typowy i właściwie nie do uniknięcia w pracach z zakresu historii współczesnej. Historia współczesna zajmuje się wydarzeniami, które są jeszcze aktualne, ocenia je pod wrażeniem